

Spowiedź przedsiębiorcy. "Płacę podatki, odprowadzam ZUS, nie uciekam z tego kraju, który traktuje mnie jak złodzieja"

7 paź 19 11:19

Ten tekst przeczytasz w 6 minut

FACEBOOK | 63,5 tys.

TWITTER

E-MAIL

KOPIUJ LINK

- Każdego miesiąca wystawiam fakturę na 14 tysięcy złotych. Ktoś by powiedział: ten to ma dużo, nie ma co narzekać. Tyle, że miesiąc w miesiąc oddaję państwu siedem tysięcy. VAT, podatek dochodowy i ZUS. Jak mam się czuć jeśli osoba, która posiada czwórkę dzieci i pracuje na czarno, dostaje od państwa tyle samo? To jest rażąca niesprawiedliwość - mówi Tomek, właściciel jednoosobowej firmy.



Jak ZUS traktuje przedsiębiorców?

Tomek prowadzi jednoosobową działalność, co miesiąc do budżetu państwa odprowadza około pięciu tysięcy złotych. "Takich ludzi jak ja są dziesiątki tysięcy, co jak znikniemy?" - pyta.

Mężczyzna zaznacza, że osoby pracujące jak on denerwuje rozdawnictwo rządu. Podkreśla, że większość z jego znajomych, którzy posiadają dzieci traktuje 500 plus jak zwrot podatkowy, a nie zapomogę

"Boli nas, że spóźniając się z przelewem do urzędu skarbowego zaraz nakładane są na nas sankcje, upomnienia, kary, zajęcie całego konta. ZUS, mimo że nie rozumiem tej instytucji, traktuje nas jak złodziei" - opowiada dodając: "Nie wytrzymujemy psychicznie kontroli, wymagań, zakazów, ustaw, które nas ograniczają. Trudno nam się pogodzić z przekazywanymi państwu środkami, które do nas nie wracają pod żadną postacią"

"Jeśli mnie Rzeczpospolita Polska nie chce, niech powie, wyjadę. A jeśli chce, niech da mi możliwości, bym mógł tu dalej żyć i pracować" - komentuje mężczyzna

Moi znajomi wyjeżdżają, żeby płacić podatki w innym kraju

- Podpisuję kontrakty z firmami, dla których wykonuję usługi. Nie mam możliwości wzięcia urlopu, bo terminy gonią, a kary straszą. Jeśli poszedłbym na L4, ZUS wypłaci mi tysiąc złotych zasiłku. Tyle, że jak jestem chory, nie pracuję, ale i tak do ZUS-u muszę odprowadzić 1700 złotych. Skąd? Leczę się prywatnie, jak większość

Pogoda Stan powietrza Program TV Horoskop Jak dojadę Lotto

📍 Warszawa ▼

Dzisiaj

3° ☁

Stan powietrza

gry

Dobry

Prognoza Długoterminowa

wróć

Prowadzę działalność od 2005 roku, obrazitem Rzeczpospolitą Polską następującymi grzechami: uczciwie pracuję, zarabiam, odprowadzam podatki, nadal tu mieszkam. Wielu moich znajomych wyjechało, by zmienić rezydencję podatkową, nie chcą oddawać państwu 50 proc. tego, co sami wypracują.

Każdy rząd od 1989 roku mówi, że źle się dzieje, gdy Polacy emigrują, opuszczają kraj, ale co zrobili, by ich zatrzymać? Ludzie na własnych działalnościach, ze specyficznych branż, których zostało po kilka osób w kraju, mogliby pchnąć naszą gospodarkę do przodu i rozwijać ją coraz bardziej. Pytanie tylko z kim mają pracować, inwestować? Założmy, że duża firma chce stworzyć nową linię produkcyjną, podpisuje ze mną kontrakt, a ja do wykonania usługi potrzebuję 20 osób. Z kim współpracuję? Z Polakami z zagranicy. Jakie dostaję faktury? Zagraniczne. Gdzie oni odprowadzają podatki? Nie w Polsce.

Odnoszę wrażenie, że Polacy nie potrafią pojąć, że rząd nie posiada własnych pieniędzy

Ludzi pracujących jak ja, irytuje rozdawnictwo rządu, choć raczej nie rządu. Odnoszę wrażenie, że Polacy nie potrafią pojąć, że rząd nie posiada własnych pieniędzy. Chcesz 500 plus, dostaniesz, ale zabierzemy ci gdzie indziej 600 albo 700. Większość moich znajomych, którzy posiadają dzieci traktuje 500 plus jak zwrot podatkowy, a nie zapomogę. Gołym okiem widać, że wszystko podrożało i drożeje dalej. Co więcej, ceny rosną, a jakość samych usług i produktów w naszym kraju jest na skandalicznym poziomie. Jak to jest, że kiedy jadę do pracy do Berlina i tankuję auto w Warszawie, dojadę na pełnym baku do granicy. Gdy jednak zatankuję w Berlinie, na tej samej ilości paliwa wrócę do Warszawy i jeszcze pojadę do Łodzi? Cena paliwa niewielka, ale różnica w jakości olbrzymia.

Boli nas, że spóźniając się z przelewem do urzędu skarbowego zaraz nakładane są na nas kary

Chętnie zainwestowałbym pieniądze w Polsce. Kupiłbym mieszkanie, które mogłoby zabezpieczyć na przyszłość moje dzieci. Ale mnie nie stać. W Warszawie mieszkania kosztują 14 tysięcy złotych za metr, mrzonki o tych za sześć tysięcy dotyczą chyba prowincji pod stolicą. Znajomy pod Londynem kupił dom za 400 tysięcy funtów. Dużo. Tyle, że przez 15 lat spłacania kredytu odda do banku wraz z odsetkami 420 tysięcy. My musielibyśmy oddać 800 tysięcy.

Nie rozumiemy tego, co tu się dzieje. Mamy dobre wykształcenie, dobre perspektywy na przyszłość, ale powoli mamy dość. Boli nas, że spóźniając się z przelewem do urzędu skarbowego zaraz nakładane są na nas sankcje, upomnienia, kary, zajęcie całego konta. ZUS, mimo że nie rozumiem tej instytucji, traktuje nas jak złodziei. Każde pismo urzędowe, które dostajemy nasyczone jest dużą dozą agresji. Masz płacić i siedzieć cicho.

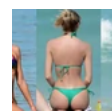
Zagraniczni klienci patrzą na mnie jak na idiotę, gdy mówię, że nie mogę przyjąć od nich gotówki. Pytają: jak to nie możesz, to 4 tysiące euro, a nie 40 tysięcy; wystawiasz fakturę, potwierdzasz odbiór gotówki... Ale nie mogę. Dostałem grzywnę za to, że założyłem konto za granicą, które ułatwia mi szybsze rozliczanie się z klientem. Dopiero sędzia sądu polskiego wytłumaczył pani specjalistce z urzędu skarbowego, że to jest legalne, że polska firma może posiadać konto za granicą.

Kim jest człowiek, który przygotowuje samochody dla Filipa Chajzera?

Anatomia kaca. Co wtedy przeżywa twoje ciało? [INFOGRAFIKA]

Przez lata swojej działalności wpłaciłem do ZUS-u grubo ponad 100 tysięcy złotych

My – przedsiębiorcy, traktowani jesteście przez państwo jak potencjalni oszuści. To wywołuje w nas determinację, chęć ucieczki stąd. I nie chodzi o to, żeby uciekać, bo się



Wysportowane i ponętne – najseksowniejsze modelki Victoria's Secret w bikini

Płacimy za wszystko. Płyną od nas potężne pieniądze do rządowego budżetu, ale nie możemy liczyć na ochronę państwa, brakuje policji, strażaków, pielęgniarek, lekarzy. Przez lata swojej działalności wpłaciłem do ZUS-u grubo ponad 100 tysięcy złotych. Dostałem ostatnio pismo od tej instytucji. Emerytura przewidywana na dziś wynosi zero. To boli. Bo jakbym wrzucił te pieniądze na konto oszczędnościowe, albo spłacał kredyt za mieszkanie, to one i tak zostałyby w Polsce. Nie zniknęłyby z obiegu. Nieustannie by pracowały, co więcej - mógłbym je pomnażać, rozwijać firmę.

Mam poczucie, że dla młodych profesjonalistów to już koniec. Nas też za chwilę zabraknie. Wyjedziemy. Nie mamy narzędzi, by krzyczeć, że potrzebne są zmiany. Nikt za nami nie będzie tęsknił? A jeśli powiem, że co miesiąc wpłacam do budżetu państwa pięć tysięcy złotych, a takich osób jak ja są dziesiątki tysięcy i każdy odprowadza pięć tysięcy? To są miliony, które znikają z naszego państwa systematycznie. Znajomi mieszkają po 190 dni w Londynie, by tam płacić podatki, tam im się bardziej opłaca żyć i pracować. I to nie jest ich wybór. Zostali do tego zmuszeni.

Nie chcemy, żeby nasze pieniądze szły na nagrody i łapówki

Plany pracownicze, kapitałowe, OFE. My w to nie wierzymy. Uważam, że Polacy to mądry naród, tylko gdzieś za tą swoją mądrość zapłacił stagnacją, która trwa przez ostatnie 25 – 30 lat. Nie wiemy, jak to zmienić. Nie wiemy, czy warto. Wyjazd do Anglii kosztuje 20 tysięcy złotych za osobę. Możemy bardzo szybko zamieszkać za granicą, ale cały czas tu jesteśmy, mamy swoje rodziny, zobowiązania, nie chcemy tego zostawiać, choć powoli mamy dosyć.

Nie chcemy, żeby nasze pieniądze szły na nagrody i łapówki. Chcemy rzetelnie pracować, płacić podatki, inwestować w kraju i wpływać na jego rozwój, ale nam się to uniemożliwia.

Dzisiaj nasz kraj się nie rozwija. Jeśli widzimy zmiany, to tylko na gorsze. Rozdawnictwo sprawi, że społeczeństwo będzie wciąż głosowało na tę samą ekipę. To błędne koło. Moim zdaniem każda pomoc socjalna powinna być zakazana. Niech powstają fundacje, organizacje pozarządowe, jeśli ktoś chce pomagać, niech im wpłaca pieniądze. Opieka medyczna? Niech państwo płaci za drogie i skomplikowane leczenie, ale ta powinna być w prywatnych rękach. Podatki? Niech będą w końcu na ludzkim poziomie. Niedawno obchodziliśmy kolejną rocznicę wprowadzenia wyższego VAT-u na rok. To brzmi jak absurd.

Chcielibyśmy tutaj żyć, ale powoli się nie daje. Chodzimy przepracowani, pracujemy po 12, 14 godzin dziennie, nie mamy urlopów, nie mamy dobrej opieki medycznej. W końcu się wysypimy i przestaniemy płacić podatki. A takich osób jak ja, które wystawiają podobne faktury, jest w Polsce powtórę - kilkadziesiąt tysięcy. Jesteśmy najbardziej podatkogennym trzonem podatników. Jeśli znikniemy, to będzie koniec. Stanowimy klasą średnią, która za 7-8 tysięcy złotych żyje, wydaje pieniądze niestety nie na polskie produkty, bo takich w Polsce brak. Co się stanie z małymi przedsiębiorcami, kiedy podniosą płace minimalne, podskoczy ZUS?

Obserwuję ludzi po studiach, duża część z nich pracuje, ale oni nie myślą, czy chcą wyjechać z tego kraju, tylko kiedy wyjadą? Znajomy wrócił na trzy miesiące do Polski. Cieszył się, że za granicą kontrakt zawiesił, a nie zakończył, przynajmniej miał do czego wracać.

Jaki grzech ja popełniłem? Dla mnie grzechem jest, że nadal chcę tu zostać. Jeśli mnie Rzeczpospolita Polska nie chce, niech powie, wyjadę. A jeśli chce, niech da mi możliwości, bym mógł tu dalej żyć i pracować.

Chcesz opisać swoją historię, napisz do autorki: ewa.raczynska@redakcjaonet.pl.